

Brzemie polsko-rosyjskiego „przełomu”



„Ciężar tego smutnego czasu musimy nieść i mówić, co czujemy, nieco wypada pleść...” Kiedy mija kolejna rocznica smoleńskiej tragedii, te właśnie słowa przychodzą mi na myśl - słowa kończące „Króla Lira”. Scena tuż po śmierci starego króla i tych, którzy byli mu najbliżsi. Ci, którzy pozostali przy życiu, mają obowiązek niesienia ciężaru tej katastrofy - w prawdzie.

Prawda oznacza nie tylko walkę z kłamstwem, ale również konieczność rozstania się ze złudzeniem. To ciężkie brzemie i wielu je odrzuca, bo strach przed prawdą, przed jej konsekwencjami obezwładnia. Nie wiemy wciąż, jaka jest prawda o przyczynach tego, co stało się rankiem 10 kwietnia 2010 roku. Ale mówimy, co czujemy.

Mówimy o naszym żalu, o upokorzeniu, bezsilności wobec zuchwałego kłamstwa, które tworzy się, by nas właśnie upokorzyć. To najpierw kłamstwo o czterokrotnym podchodzeniu prezydenckiego samolotu do lądowania, pod naciskiem fanatycznego „Głównego Pasażera”; potem kłamstwo o „pijanym polskim generale”, który wyrwał ster z rąk załogi; kłamstwo o „pancernej brzozie”; setki innych kłamstw, które składają się na obraz „wzorowej współpracy polskich i rosyjskich służb w wyjaśnianiu przyczyn katastrofy”. To są kłamstwa i wiemy o tym dzięki determinacji tych, którzy odważyli się szukać prawdy i chcą jej szukać nadal - niezależnie od polityki własnego państwa.

Słyszeliśmy jednak od początku, że warto zacisnąć zęby, że nie należy się przejmować „drobnymi nieścisłościami”, że to tylko bałagan, że jest sprawa ważniejsza od naszych wątpliwości. Jaka to sprawa? Kiedy na smoleńską ziemię runął polski samolot, kiedy straciliśmy Prezydenta i 95 naszych znakomitych współobywateli, usłyszeliśmy, że ta śmierć, ta tragedia - to przełom w stosunkach polsko-rosyjskich. Przełom pozytywny.

Największe osiągnięcia tego przełomu? To chyba zaszczyt obecności rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Siergieja Ławrowa, na corocznej naradzie polskich ambasadorów. Minister Ławrow zgodził się na zaproszenie R.Sikorskiego wystąpić wobec dyplomatów polskiego państwa w roli mentora. Polsce udało się z kolei uzyskać funkcję skutecznego „advokata” interesów Federacji Rosyjskiej wobec Unii Europejskiej w sprawie ruchu bezwizowego dla Obwodu Kaliningradzkiego. Przełamaliśmy w tej sprawie sprzeciw wielu państw członkowskich Unii, w tym w szczególności naszego małego sąsiada - Litwy.

W sprawie najbardziej konkretnej, dotyczącej interesu materialnego milionów Polaków, to jest w kwestii importu gazu z Rosją, rząd Donalda Tuska podpisał z Gazpromem umowę, która gwarantować nam miała uzależnienie od dostaw rosyjskich na kilkadziesiąt lat. Musiała interweniować Komisja Europejska, by nam ten gwarantowany „dobrobyt” nieco skrócić.

Płaciliśmy Gazpromowi jedną z najwyższych cen za metr sześcienny gazu w Europie. Zdecydowanie wyższą niż np. Niemcy. Polska - bogaty kraj, może sobie pozwolić na droższy gaz. To też zapewne dobrze służyć miało pozytywnemu „przełomowi” w stosunkach z Moskwą.

Przełom był jeden, jak najbardziej realny.

Symbolizuje go pocięty wrak prezydenckiego samolotu, najpierw przez ponad rok leżący pod deszczem i śniegiem na smoleńskiej ziemi.

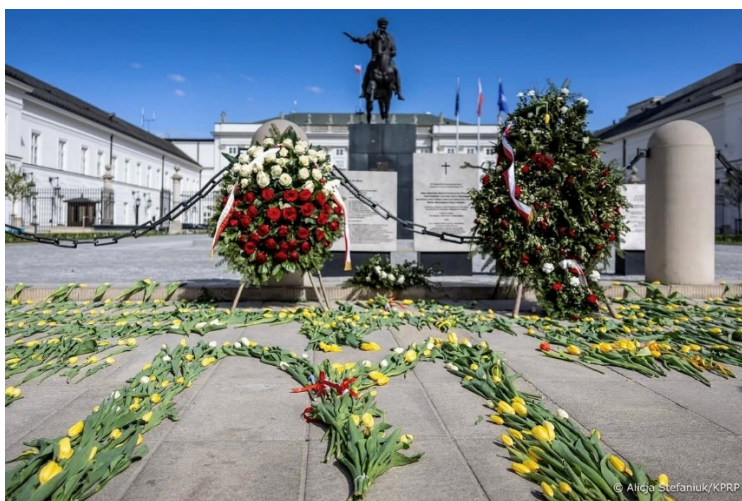
Zapewnienia rządu Donalda Tuska, że zaraz odzyskamy ten symbol polskiej państwowości (jej aktualnego stanu), powtarzane były co kilka miesięcy. Z żalosną bezradnością, której najbardziej wymownym wyrazem były kiepską ruszczyzną wymówione słowa przeprosin ministra Grasia pod adresem rosyjskich omonowców (żołnierzy służb specjalnych, którzy tak troskliwie zajęli się doczesnymi szczątkami ofiar spod Smoleńska): „izwinitie, eto była oszybka”.

Może czas byłby powiedzieć, po polsku, do obywateli tego kraju: „przepraszamy, pomyliliśmy się, nie ma przełomu - jest katastrofa”?

Nie doczekamy się tych przeprosin.

Po fazie szoku związanego ze smoleńską tragedią, po fazie żałoby, fazie buntu, potrzebna jest nam - i przyjdzie - faza nawrócenia. Poczucie, że powinniśmy iść dalej, wierni pamięci o ofiarach, poczucie ugruntowane nie w politycznych kalkulacjach, kompromisach, ani tym bardziej w nienawiści, ale w nadziei obietnicy, jaką daje niedawno przeżywana przez nas pamięćka Ofiary Chrystusa.

Tylko ta obietnica otworzyć może drogę do przełomu.



Pałac Prezydencki w Warszawie, kwiecień 2026

Autor:



prof. Andrzej Nowak

Historyk, publicysta, sowietolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, kierownik pracowni Dziejów Rosji i ZSRR w Instytucie Historii PAN.

Zdjęcie: Alicja Stefaniuk

